

Po dłuższej niż się spodziewano przerwie w grze, zespół Giallorossich zadebiutuje w Lidze Mistrzów. Zamiast Sampdorii, z którą mecz został przełożony z powodu alertu pogodowego, podopieczni Di Francesco będą zmuszeni odpowiedzieć na niedawną porażkę z Interem w spotkaniu z Atletico Madryt. Zaczynamy zatem od mocnego uderzenia i już pierwszy pojedynek w grupie Champions League zdecyduje o szansach Giallorossich na wyjście z bardzo trudnej grupy rozgrywek, choć bez wielkiego akompaniamentu ze strony kibiców.

Do tej pory obydwie drużyny spotkały się w europejskich pucharach tylko raz, w sezonie 1988/1999. Wtedy Roma prowadzona przez Zemanę zmierzyła się z Atletico w ćwierćfinale Pucharu UEFA. Pierwszy mecz, w Hiszpanii, wygrali gospodarze. Na gole Jose Mariego i Roberto odpowiedział Di Biagio, który trafił z rzutu wolnego. W rewanżu, na Olimpico, marzenia kibiców rozgrzał Delvecchio, który dał prowadzenie Giallorossim. Niestety, Atletico zdobyło potem dwa gole i awansowało do półfinału. Decydujący w tym przypadku był też fatalny występ holenderskiego sędziego, Van der Ende.

Roma powraca do fazy grupowej Champions League po roku nieobecności. W poprzednim sezonie Giallorossi rozpoczęli rozgrywki od rundy play-off i tam też skończyli. Po cennym wyjazdowym remisie z Porto, zespół prowadzony przez Spallettiego poległ w rewanżu 0-3, zaliczając kolejny wstydlivy pucharowy występ w erze Amerykanów. Tym samym drużyna wylądowała w Lidze Europy. Po wyjściu z łatwej grupy Giallorossi wyeliminowali Villareal, aby zatrzymać się na 1/8 finału, po dwumeczu z Lyonem. Dla amerykańskiej Romy za wcześnie jest mówić, jeśli chodzi o Ligę Mistrzów, idź i wygraj. Elitarne europejskie rozgrywki to bowiem skomplikowana materia dla studenta, który przez lata zawsze mówił bardziej po włosku niż w innych językach. Idź i wygraj, w Rzymie, nie mówi się z wielką łatwością. W najmocniejszych europejskich rozgrywkach Giallorossim udało się bowiem zaliczyć w ostatnich latach tylko dwa zwycięstwa w czternastu meczach, a szesnastu, jeśli brać pod uwagę play-off z poprzedniego sezonu. Udało się z CSKA Moskwa i Bayerem Leverkusen, raz na rok, gdyby brać średnią występów w rozgrywkach. Raz nawet, właśnie po wygranej z Niemcami, udało się wyjść z grupy, ale był to drugi przypadek w historii, gdy zespół otrzymał promocję z zaledwie sześcioma oczkami na koncie. Takie statystyki wystarczą, aby zrozumieć jak pod górkę ma w rozgrywkach Roma, która trafiła dodatkowo na Chelsea. Kolejnym rywalem jest Atletico Madryt, które w poprzedniej edycji na wyjazdach poddało się tylko w meczach z Bayernem i Realem Madryt.

Wspinaczka jest ciężka, ale Di Francesco jest gotowy. Musi być, gdyż ambicja walki o wyjście z grupy do samego końca przechodzi nieuchronnie przez pozytywny wynik już we wtorek. Nie tylko pozytywny wynik, ale wygraną. Potrzebne jest trzecie „amerykańskie” zwycięstwo w Lidze Mistrzów i kropka. Potrzebne jest Olimpico, które popchnie Dzeko i kolegów w tym kierunku. Potrzebna jest wygrana, aby wymazać wpadkę z Interem sprzed dwóch tygodni. Taki wynik pozwoliłby na walkę w grupie do samego końca. Olimpico nie będzie jednak pełne. Będzie prezydent

Pallotta, a obok niego można sobie wyobrazić mniej niż 40 tysięcy osób. Na wczoraj sprzedano około 16 tysięcy biletów, do których trzeba dodać 14 tysięcy mini karnetów. Ogółem daje to 30 tysięcy, co jednak wystarczyło przed rokiem Di Francesco w pucharowych debiucie i pokonaniu innego hiszpańskiego zespołu, Athleticu Bilbao. Skończyło się 3-0 dla Sassuolo, to był świetny początek, choć koniec końców trener musiał pożegnać się z pucharem w fazie grupowej. We wtorek potrzebny jest jakościowy start, aby być spokojnym w dalszej fazie rozgrywek i aby walczyć do końca o ukoronowanie marzeń. Wygrana jest potrzebna Romie, ale też trenerowi, który przeżywa wokół siebie pewną dozę sceptycyzmu. Trzy punkty dałyby wielki wieczór. Więcej: dałyby najlepszy europejski wieczór amerykańskiej ery.

Zadanie będzie jednak należeć do tych najtrudniejszych. Atletico Madryt to bowiem jeden z najmocniejszych rywali, jaki mógł się przytrafić Giallorossim. Wystarczy tu napisać, że podopieczni Simeone zajmują w tej chwili drugie miejsce w europejskim rankingu, jeśli chodzi o ostatnich pięć sezonów w europejskich pucharach i zdobyli mniej punktów tylko od Realu Madryt. Atletico wyprzedza m.in. Barcelonę, Bayern Monachium i Juventus. Przed rokiem Colchoneros wygrali grupę z Bayernem Monachium, zdobywając 15 punktów. W dalszej fazie wyeliminowali Bayer Leverkusen i Leicester, odpadając dopiero w półfinale, po dwumeczu z Realem Madryt. Rok wcześniej Atletico doszło aż do finału, gdzie przegrało również z rywalem zza między, dopiero po rzutach karnych. Wcześniej zespół Simeone eliminował PSV, Barcelonę i Bayern. Real Madryt jest zresztą katem Atletico w Lidze Mistrzów, gdyż właśnie z rywalem z tego samego miasta przegrywał Simeone w ostatnich czterech latach w Champions League. W sezonie 2014/2015 Colchoneros byli gorsi w ćwierćfinale, a rok wcześniej przegrali finał, po dogrywce. Do zwycięstwa w regulaminowym czasie gry zabrakło dwóch minut. Podsumowując, w ostatnich czterech latach Atletico zagrało dwukrotnie w finale Ligi Mistrzów, raz odpadło w półfinale, a raz w ćwierćfinale. W sezonie 2011/2012, pierwszym na ławce z Diego Simeone, Atletico wygrało z kolei Ligę Europy. To właśnie były piłkarz choćby Lazio i Interu i były trener Catanii jest twórcą sukcesów klubu. Z nim na ławce, poza wspomnianymi świetnymi wynikami w europejskich pucharach, Atletico udało się też raz przerwać duopol Realu i Barcelony na zwycięstwa w lidze, a także zdobyć po jednym Pucharze Króla, Superpucharze Europy i Superpucharze Hiszpanii.

Ten sezon zespół Atletico rozpoczął z niezmienną kadrą, co jest wynikiem kary nałożonej przez FIFA, w związku z nieprawidłowościami z rejestrowaniem graczy U18. Hiszpański klub otrzymał zakaz transferowy na ostatnią zimową i letnią sesję transferową i będzie mógł kupować dopiero w połowie obecnego sezonu. Tym samym głównym zdaniem kierownictwa było utrzymanie aktualnej kadry i odrzucanie ofert za takich piłkarzy jak Griezmann czy też Gimenez, któremu kończy się po sezonie kontrakt i którym interesuje się połowa Europy, w tym Roma. Z niezmienną kadrą Colchoneros wystartowali średnio w Primera Division, grając do tej pory wyłącznie na wyjazdach. W pierwszej serii Atletico zremisowało z beniaminkiem z Girony, będąc zmuszonym gonić rywala w dziesiątkę. Podopieczni

Simeone, mimo że przegrywali 0-2 i mimo że sędzia usunął z boiska Griezmana, potrafili doprowadzić do wyniku 2-2. Przed przerwą reprezentacyjną zespół z Madrytu ograł, aż 5-1, Las Palmas. W końcu w sobotę Colchoneros zostali zatrzymani przez Valencię. Na Mestalla zakończyło się bez goli, w bardzo taktycznym meczu. Bez zawieszonoego za czerwoną kartkę Griezmana, okazji nie udało się wykorzystać ani parze Correa-Vietto, ani dwójce Gameiro-Torres, która pojawiła się po przerwie. Bardzo solidnie spisała się za to obrona, a Oblak nie musiał popisać się ani jedną paradą. W dodatku na środku wystąpiła para potencjalnych rezerwowych Savic-Lucas. Obok Griezmana przed meczem z Romą odpoczęli zatem Godin i Gimenez. *„Sprawiedliwy remis między dwoma zespołami, które starały się grać w podobny sposób. Stworzyliśmy okazje, ale nie strzeliliśmy. Valencia ma za sobą bardzo dobry występ na Bernabeu”*, podsumował Diego Simeone.

Forma Romy:

01.09.2017, Sparing: ROMA – Chapecoense **4-1** (Florenzi, Perotti, Antonucci **x2**)
26.08.2017, 2 kolejka Serie A: ROMA – Inter 1-3 (Dzeko)
20.08.2017, 1 kolejka Serie A: Atalanta – ROMA **0-1** (Kolarov)
11.08.2017, Sparing: Celta Vigo – ROMA 4-1 (Strootman)
10.08.2017, Sparing: Sevilla – ROMA 2-1 (Dzeko)

Forma Atletico:

09.09.2017, 3 kolejka PD: Valencia – ATLETICO 0-0
26.08.2017, 2 kolejka PD: Las Palmas – ATLETICO **1-5** (Correa, Carrasco, Koke **x2**, Thomas)
19.08.2017, 1 kolejka PD: Girona – ATLETICO 2-2 (Correa, Gimenez)
12.08.2017, Sparing: Leganes – ATLETICO **0-1** (Fernandez)
11.08.2017, Sparing: Getafe – ATLETICO 0-0

Jak na 4-4-2 Atletico, które pozostawia bardzo mało przestrzeni, może odpowiedzieć Roma? Sposobem może być na pewno wciągnięcie rywala na własną połowę, a także próby rozciągnięcia środka pola. Bronią w takich meczach są też stałe fragmenty gry. Jak to będzie wyglądać personalnie? Plussem dla graczy Di Francesco jest na pewno brak występu w weekend. Dzięki temu baterie mogli naładować gracze, którzy zagraли w meczach reprezentacji narodowych, w szczególności Dzeko, Manolas, Kolarov czy De Rossi, którzy zagraли po dwa spotkania. Tym samym ten ostatni powinien wyjść w pierwszym składzie, podczas gdy na pojedynek z Sampdorią, do którego nie doszło, awizowany był Gonalons. Na prawej obronie zobaczymy kogoś z dwójki Peres/Florenzi. Po tym jak Di Francesco nie miał żadnego gracza na tą pozycję z Interem, dziś może liczyć praktycznie na trójkę, gdyż do treningów wrócił już Karsdorp, który musi jedynie złapać odpowiednią formę. Na środek obrony wróci Juan Jesus, po próbie na skrzydle, jaką przeszedł w ostatnim spotkaniu ligowym. W pomocy i ataku powinno obejść się bez niespodzianek. Nie dojdzie do oficjalnego debiutu Schicka. Czech doznał urazu mięśni uda i opuści dwa lub trzy najbliższe mecze.

Przypuszczalny skład Romy:

Alisson

B.Peres Manolas J.Jesus Kolarov

Strootman De Rossi Nainggolan

Defrel Dzeko Perotti

Kontuzjowani: Emerson Palmieri, Nura, Schick

Zawieszeni: -

Zagrożeni zawieszeniem: -

Poza kadrą: Castan, Emerson Palmieri

Przypuszczalny skład Atletico:

Oblak

Juanfran Gimenez Godin F.Luis

Niguez Partey Koke Carrasco

Correa Griezmann

Kontuzjowani: Fernandez, Barragan

Zawieszeni: -

Zagrożeni zawieszeniem: -

Mecz poprowadzi **Mirolad Mazic**. Serb prowadził do tej pory jeden mecz udziałem Giallorossich. Przez trzema laty, w grupie Ligi Mistrzów, Roma przegrała u siebie, 0-2, z Manchesterem City. Jeden mecz z tym sędzią na boisku rozegrało też Atletico, zakończony remisem 0-0 z Realem Madryt w 1/4 finału Ligi Mistrzów sezonu 2014/2015. Bilans wszystkich włoskich drużyn to dwie wygrane, dwa remisy i pięć porażek.

Autor: abruzzo